

CO BÓG ZŁĄCZYŁ... (4)

Jak uniknąć błędów i co warto zmienić, aby związek przetrwał trudne chwile? Dziś chcemy dać na nie odpowiedź. Korzystałem z literatury i doświadczenia osób świeckich, małżonków z długoletnim stażem, aby te rozważania były wiarygodne i oparte nie na teorii, ale na doświadczeniu. Czy jest jakaś recepta na udane małżeństwo? Podczas analizy świadectw i wypowiedzi małżonków wyodrębniłem siedem punktów, które mogą być taką receptą.

Punkt pierwszy: najważniejsza jest miłość.

Bez miłości nie ma małżeństwa i rodziny. To ona jest źródłem i podstawą związku kobiety i mężczyzny, bo taki był plan Boży. Trzeba na serio potraktować przysięgę małżeńską a obrączki uważać za widzialny znak związku zawartego przed Bogiem. Złamanie przysięgi małżeńskiej jest niedotrzymaniem słowa danego drugiej stronie w obecności Boga. Jeśli chcemy wszystko załatwić bez Niego, kiedy zbyt wierzymy tylko we własne siły, łatwo upadamy. Jeśli naprawdę kochamy, zrobimy wszystko, by ukochana osoba była szczęśliwa. Wtedy jesteśmy zdolni do wybaczenia, ale i do pokonania własnego egoizmu.

Punkt drugi: wspólna modlitwa. Posłuchajmy świadectwa żony: „W nasz związek na samym początku zaprosiliśmy Boga. Z Jego błogosławieństwem rozpoczęliśmy wspólne życie. (...) Od piętnastu lat w każdą niedzielę odmawiamy razem różaniec rodzinny – każda osoba prowadzi jedną część (...). Przez wiele lat chodziliśmy także wspólnie na niedzielne Msze św. To bardzo ważne, zwłaszcza, gdy dzieci są małe.

Punkt trzeci: wspólne świętowanie i spędzanie wolnego czasu.

Kolejne świadectwo: „Pamiętamy o imieninach oraz urodzinach wszystkich członków rodziny. (...) Staramy się wręczać sobie upominki z okazji świąt. Nie muszą być drogie, bo przecież nie o to chodzi. Liczy się pamięć i włożone serce. Nieraz są to własnoręcznie robione rzeczy. (...) Wspólne świętowanie i spędzanie wolnego czasu jest bardzo ważne, bo cementuje rodzinę. (...) Jeśli to możliwe, spożywamy posiłki razem, bo stół także łączy.

Punkt czwarty: szczerłość i chętnie darowanie winy.

Z pewnością ważne jest, by nigdy nie pielęgnować w sobie żalów, zranień i od razu, jeśli dojdzie do jakiegoś nieporozumienia, umieć sobie powiedzieć prawdę prosto w oczy, nie wciągając w spór osoby trzeciej. Oczywiście, trzeba umieć przyznać się do błędu i przeprosić. Duszenie w sobie złości, próba „odegrania się” czy

postawienia na swoim prowadzi donikąd, a gromadzone przez lata negatywne emocje z pewnością rozbijają jedność rodziny. Lepiej powiedzieć coś prosto w oczy, by wszystko było jasne. Powinniśmy nauczyć się przebaczać. Odmawiamy codziennie Modlitwę Pańską, w której są słowa: „I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy...”? Tylko wtedy dajemy współmałżonkowi możliwość wyjaśnienia nieporozumienia.

Punkt piąty: wspólnie podejmowane decyzje.

Ważne decyzje najlepiej podejmować wspólnie. Upór najczęściej rodzi upór, a narzucanie własnej woli i nieliczenie się ze zdaniem drugiej strony rani współmałżonka. Mamy przecież dążyć do tego, by był z nami szczęśliwy, a narzucanie własnej woli jest z tym sprzeczne. Powinniśmy jednak mieć pewną wyłącznieść związaną z większym doświadczeniem – i tu kolejna wypowiedź: „Nie pytam męża o to, jaki mam kupić garnek, firanki czy proszek do prania, bo to „moja działka”. Mąż nieraz pyta, czy może kupić jakieś urządzenie, które ułatwi mu prace remontowe czy majsterkowanie, ale zawsze uważam, że skoro mu się przyda, to powinien to zrobić; zachęcam go także, by inwestował w siebie, na przykład kupował literaturę fachową”.

Punkt szósty: Pierwszy/pierwsza po Bogu.

Innym warunkiem udanego małżeństwa jest zachowanie podstawowej zasady: w małżeństwie po Bogu najważniejszą osobą jest współmałżonek. Nie rodzic, nie dziecko, lecz mąż i żona. Błędem, który niszczy życie rodzinne, jest postawienie dzieci w uprzywilejowanej pozycji. Zazdrosny o nie mąż czuje się „zdegradowany” i pozbawiony części miłości małżonki, rodzi się więc specyficzna zazdrość. Zdarza się też, że mąż tak bardzo ceni sobie pracę czy życie towarzyskie, że zaniedbuje żonę, dom i dzieci. Żona zaczyna sądzić, że praca jest dla męża ważniejsza od niej i rodziny. Może mieć podejrzenia, że ktoś inny pojawił się w jego życiu i zajął jej miejsce. Zdarza się oczywiście także odwrotnie – zajęta karierą żona staje się tylko gościem we własnym domu.

Punkt siódmy: wspólne cele, radości i smutki.

Posłuchajmy świadectwa: „W naszym wypadku chodziło o zdobycie potrzebnych produktów, o dążenie do posiadania własnego kąta, kupienie mebli i wyposażenia. Przez następne lata ciągle coś ważnego się działo – śmierć córeczki, moja bardzo długa i ciężka choroba, z której cudem wyszłam, potem śmierć najmłodszego synka. I radość z tego, że najstarszy syn rośnie, rozwija się prawidłowo, kończy kolejne etapy nauki. Wspólnie przeżywane radości i smutki zbliżają małżonków”.